

Łukasz Krajewski
UW

Wewnętrzność, czyli ruch w stronę podmiotu. Pismo a potencjał etyczno-estetyczny
[résumé]

Zewnętrzność pisma, która jest dla Derridy ostatecznym dowodem inflacji językowej, wydaje się ujawniać w chwili, gdy pismo zaczynamy pojmować jako autonomiczny depozyt doświadczenia. Jego autonomia wyznacza techniki percepcji inne niż w przypadku wypowiedzi oralnej: pismo nie jest już ‘wyrazem odczuć duszy’, ale jego pogłosem, znaczącym znaczącego – czystą zewnętrznnością. To radykalne oddalenie od głosu źródłowego pozbawia pismo znamion podmiotowości (czyli właśnie wewnętrzności). Koncepcja gramatologii jako nowoczesnej techniki percepcyjnej, czy wręcz a-techniki, strategii poznawczej polegającej na odrzuceniu instrumentarium badawczego, które wytworzyło językoznawstwo, wydaje mi się ruchem w stronę podmiotu i próbą przywrócenia mu integralności z pismem, które – będąc faktycznie jego wewnętrznością – okazuje się indywidualnym głosem podmiotu. Głos ten zawsze w jakiś sposób ustosunkowuje się do nadrzędnego dyskursu, zanim zostanie wchłonięty, podporządkowany i stanie się jego częścią. W tej sytuacji obiektywność dyskursu jest permanentnie naruszana. Lyotard powiedziałby o zdaniu milczącym, które musi naruszyć dyskurs, aby zostało wysłuchane; Derrida, jak sądzę, domaga się, aby to naruszenie stało się immanentnym prawem podmiotu – podmiotu, który mówi jako on sam, zawsze przeciw zastanym dyskursom. Naruszenie to stałoby się naruszeniem estetycznym, ponieważ stanowiłoby opór języka indywidualności wobec dominujących dyskursów, oraz naruszeniem etycznym, jako wymuszenie uwagi dla wołającego o nią podmiotu. Spojrzenia wyzierające z każdego miejsca torsu Apollina przyzywają to, co nigdy nie może się uobecnić w czystej zewnętrznności: Rilke’ańskie „Musisz życie twe odmienić” jawi się tutaj jako dziejowe przesłanie: język od zawsze towarzyszy doświadczeniu, odkąd ono samo powierzyło się jego pamięci.